Szantomierz

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Brak muzyki lub nieznana**

Tam gdzie niebo kotwiczy przy rynku pochyłym
Gdzie czas fotograf przeszłość na chwilę zatrzymał
Stara Wisła tam pluszcze u stóp Gór Pieprzowych
Co to ich Magellan próżno poszukiwał
Tam z Puszczy sosny gonne na maszty żaglowców
Cięli drwale patrzący na gwiazdy na niebie
I słuchając przy ogniu opowieści flisów
Marzyli o podróżach w nieznane przed siebie

I tu z rynku dziś płyną i dźwięki i słowa
Ze czterech stron świata dziwne opowieści
Że studnia zdziwiona po brzeg cembrowiny
A echo ją niesie po mieście, po mieście
I słucha ich stary czarodziej Siurawa
Co dwa patyki umie zamienić w orkiestrę
I sady słuchały, i dzwony słuchały
Tych pieśni – 3x

W Sandomierzu gdzie czas kiedyś rozkulbaczył konie
Kiedy wracał zza stepów razem z Marco Polo
W ciepły wieczór ostatni w lipcowej koronie
Popłyńmy zasłuchani na tratwie flisowej
Najpierw Wisłą do Gdańska gdzie Bałtyckie morze
Potem dalej na białym żaglowcu zmyślenia
Gdzie wyobraźnia tylko stanowi granice
Tam płyńmy, słuchajmy, tam nasze marzenia